

Rynek pracy. Utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia deklaruje 72,2% przedsiębiorstw **str. 11**



FOT. 123RF

Prezes Enei Grzegorz Kinelski zapowiada wymianę milionów liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii **str. 9**

BIZNES

Nr 98 (24 875)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 28.04.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki. Prawie 260 mln zł trafi do Fundacji Cancer Fighters **str. 2, 7 i 15**



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Ogromne jajo i odgłosy pisklęcia to element wystawy Joanny Rajkowskiej na Wawelu **str. 6**

Wspaniały koniec sezonu. Siatkarki SMS Sparty i siatkarze Hutnika z awansem do II ligi **str. 16**



FOT. FB/SPARTA KRAKÓW

KRAKÓW AKADEMIA MUZYCZNA GOTOWA DO BUDOWY ZIELONEGO MIASTA MUZYKI NA GRZEGÓRZKACH

Oczekiwanie na rządowe pieniądze

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Akademia Muzyczna w Krakowie wydała 28 mln zł na uporządkowanie terenu, ma projekt i pozwolenie na budowę nowego kampusu na krakowskich Grzegórkach. Jedynie, czego brakuje, to pieniędzy na inwestycję.

Decydują się losy rządowego finansowania dla przedsięwzięcia. Władze uczelni z niepokojem czekają na przyznanie rządowej dotacji.

- Jesteśmy znaczącą uczelnią artystyczną nie tylko w Polsce. Współpra-

cujemy z blisko 180 uczelniami na całym świecie. Przyjeżdżają do nas studenci z całego świata, nawet z odległych krajów, m.in. z Chin, Wietnamu, Singapuru, Argentyny, Stanów Zjednoczonych, nie wspominając już o Europie. Staramy się stworzyć im jak najlepsze warunki, ale budynki, w których funkcjonujemy, nie spełniają już współczesnych standardów - mówi prof. Mariusz Sielski, rektor Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie.

- Jesteśmy jedyną uczelnią muzyczną w Polsce (a jest ich osiem), która po II wojnie nie wybudowała nowych obiektów - dodaje rektor.

Wspomina, że 13 lat temu władze kraju dostrzegły, iż obecny budynek AMKP na rogu ul. św. Tomasza i Mikołajskiej nie spełnia standardów potrzebnych do tego, aby uczelnia mogła się rozwijać, otwierać nowe kierunki, specjalności, mogła przyjmować więcej studentów.

- Dostrzeżono to w ten sposób, że przyznano nam w darze, konkretnie zrobiła to Agencja Mienia Wojskowego, czterohektarową działkę na Grzegórkach przy ulicy Skrzatów. W akcie notarialnym zaznaczono, że to teren pod budowę nowej siedziby naszej uczelni - informuje rektor Mariusz Sielski.

Akademia Muzyczna przez lata prowadziła przygotowania do inwestycji. Za 28 mln zł uporządkowano i ogrodzono teren, zbadano grunt, doprowadzono media, przygotowano plac budowy.

- 15 grudnia ubiegłego roku odebrałem od Studia Konior kompletną dokumentację projektową. Mamy decyzję o pozwoleniu na budowę. Brakuje tylko finansowania inwestycji. Z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt został przekazany do Ministerstwa Finansów, do którego należy podjęcie ostatecznej decyzji o znalezieniu pieniędzy na inwestycję. Wniosek o wieloletni

projekt rządowy na budowę naszego nowego kampusu jest więc teraz w Radzie Ministrów, konkretnie trafił do zespołu ds. programowania prac rządu. Czekamy na ostateczną decyzję ministra finansów - mówi rektor Mariusz Sielski.

Ile potrzeba pieniędzy na realizację kampusu wraz z wyposażeniem? Rektor Akademii Muzycznej wylicza, że to około 795 milionów zł. Założenie jest takie, że inwestycja byłaby realizowana przez sześć lat od 2027 roku i w przyszłym roku potrzebne byłoby pierwsze środki w kwocie 41 milionów złotych.

Czytaj str. 4

METRO W KRAKOWIE - PORADY

Odpowiedzialność za historię i rozwój

Ekspert z wielu miast podzielili się swoimi doświadczeniami podczas seminarium „Drażąc w historii. Systemy metra w miastach UNESCO”, które zorganizowano w Krakowie.
Czytaj str. 3

Małopolska

W lasach regionu tarnowskiego wiosną powrócił problem szaleństw motocrossowych str. 5

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



9 770137 908029



KRAKÓW Basen olimpijski planowany jest przy ulicy Lipskiej str. 4



FOT. SZYMON KORTA

Wstępnie władze Krakowa planują budowę basenu olimpijskiego na terenie w Małym Płaszowie w sąsiedztwie istniejących już boisk i nieopodal pętli tramwajowej. Na zdjęciu to teren zielony za kościołem. Wcześniej planowano tu Centrum Sportów Zimowych

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

Marek Twaróg
redaktor naczelny
Polska Press



250 mln zł Łatwoganga. Udało się, bo było poza systemem. Memento dla starego porządku

Nie wiem czy zbiórka Łatwoganga zmieniła internet. Chyba nie. Może tylko w mniemaniu tych, którzy uważają, że internet to tylko zło. A jeśli tak uważają, to dają się nabrać przekonaniu, że wszędzie rządzi jutubowa patologia, dziennikarskie zera i polityczni spece od majstrowania w mózgach, krótko mówiąc: ludzie i zjawiska moralnie podejrzani. Tak oczywiście nie jest, niezależnie od tego, ile razy słyszymy o przygłupie z YouTube i ile razy nie słyszymy o znakomitych treściach, wspaniałych ludziach i krzepiących akcjach, które w internecie dzieją się na co dzień.

Natomiast zbiórka Łatwoganga z pewnością pięknie podsumowała rewolucję w mediach i szerzej w komunikowaniu, z którą mamy do czynienia od co najmniej kilku lat. Akcja zarządzana w zwykłym mieszkaniu przyciągnęła gigantyczne zainteresowanie ludzi w kraju i gigantyczne pieniądze. Częściowo od najbogatszych, którzy chcieli po prostu pomóc, częściowo od najbogatszych i celebrytów, którzy bardziej chcieli się pokazać, a częściowo od każdego z nas, którzy dzięki skali zebrali ponad 200 milionów. Ostatecznie intencje możemy pominąć – liczy się efekt.

Efekt, który został osiągnięty bez tradycyjnych mediów, bez tradycyjnych kampanii reklamowych i PR-owych, bez polityków i całej mechaniki państwa. Liczyli się tylko internetowi twórcy, internetowa wiarygodność i internetowa społeczność. Najpewniej wszystko to zadziało właśnie dlatego, że było poza systemem – autentyczność od dawna stoi w kontrze do starej struktury funkcjonowania mediów.

Akcja Łatwoganga w najbardziej wyrazisty sposób zamknęła dominację starego porządku. Dla przedstawicieli nowego świata mediów to ogromne wyzwanie i odpowiedzialność. Tak łatwo zjechać z drogi i podążyć w stronę głupoty, nienawiści, demagogii i ekstremizmów. Dla starego świata niech będzie to źródło ostatecznej refleksji: nigdy nie będzie jak dawniej, ale bez autentycznego zaangażowania i rozumienia odbiorców coraz szybciej będziemy spychani na margines.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
14°C



MIN
1°C

Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
Poranne zachmurzenie, ale po południu już dużo słońca

JUTRO

MAX
12°C



MIN
-1°C

Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie duże, a w nocy lekki przymrozek

● Czy w całym lesie roi się od kleszczy? Niekoniecznie. Okazuje się, że pajęczaki mają swoje ulubione miejsca i nie każdy zakątek lasu jest dla nich atrakcyjny

AMFITEATR NAD JEZIOREM

Dąbrówka będzie miała amfiteatr nad jeziorem jak Mrągowo na Mazurach. W tych dniach gmina Stryszów rozpoczyna kolejną inwestycję turystyczną nad Jeziorem Mucharskim. Wartość zadania sięga blisko 1,1 mln złotych. Gmina uzyskała na ten cel wsparcie z funduszy unijnych. Jak mówi wójt gminy Szymon Duman, amfiteatr będzie służył mieszkańcom i turystom, którzy coraz liczniej odwiedzają gminę Stryszów. Tymczasem 1 maja nastąpi oficjalne otwarcie nowej wieży widokowej w Dąbrówce. Ma wysokość 18 metrów. BOK



FOT. UG STRYSZÓW / ARCHIWUM

ROZMOWA DNIA

CYWILNYCH LEKARZY NIE KIERUJE SIĘ NA FRONT

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z prof. Robertem Gałązkowskim, ekspertem w dziedzinie medycyny ratunkowej i medycyny katastrof, przez 16 lat dyrektorem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, obecnie kierownikiem Zakładu Ratownictwa Medycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Czy system szkolenia medyków na czas wojny jest budowany w Polsce na serio, czy raczej tworzymy jego pozory?

W ubiegłym roku zapadła bardzo istotna decyzja na poziomie międzynarodowym: rozdzielono szkolenia dla medyków wojskowych i cywilnych. Medycyna pola walki - tzw. TC3 - jest dedykowana wojsku. Natomiast dla cywilów przewidziano szkolenie TECC, czyli Tactical Emergency Casualty Care.

Na czym polega różnica?

Doktryna nie przewiduje kierowania cywilnych medyków na linię frontu. Ich zadaniem jest działanie w warunkach nadzwyczajnych, ale poza bezpośrednim polem walki. To oznacza konsekwencje organizacyjne i szkoleniowe. W czasie pokoju ratownik ma jak najszybciej dotrzeć do pacjenta i rozpocząć pomoc. W medycynie taktycznej priorytetem staje się bezpieczeństwo ratownika - bo martwy ratownik nie uratuje nikogo. Dobrym, choć dramatycznym przykładem są doświad-

czenia z Ukrainy. Dochodzi do ataku rakietowego na cywilny obiekt - targ, dworzec. Przyjeżdżają służby i wtedy następuje drugi atak - wymierzony w ratowników. To nie przypadek, lecz element taktyki przeciwnika, który dąży do maksymalizacji strat. Dlatego w medycynie taktycznej wyróżniamy trzy strefy: gorącą - gdzie trwa zagrożenie i wejście oznaczałoby narażenie życia; ciepłą - gdzie można podjąć ograniczone, szybkie działania ratujące życie; oraz zimną - gdzie możliwe jest już pełne leczenie.

Jakie są te „szybkie działania ratujące życie”?

To opanowanie masywnego krwotoku, udrożnienie dróg oddechowych, wsparcie krążenia oraz zapobieganie hipotermii. Najprostsze czynności decydują. Jeśli nie zatrzymamy krwotoku w ciągu pierwszych minut - pacjent umrze. Jeśli nie zabezpieczymy drożności dróg oddechowych - również. To medycyna pierwszych minut - skuteczna, bo skoncentrowana na utrzymaniu życia do momentu ewakuacji i przekazania pacjenta w ręce specjalistów.

Czy w Polsce jesteście przygotowani kadrowo do działań?

Nie w takim stopniu, w jakim powinniśmy być.

Czy rozwiązaniem byłoby wprowadzenie obowiązkowych zajęć z medycyny taktycznej na studiach medycznych, także tych dla cywilów?



FOT. WUM

I to się właśnie dzieje. W Ministerstwie Zdrowia powstał zespół, który przygotował zmiany w programach nauczania. Jest realna szansa, że takie zajęcia staną się obowiązkowe. Ale pytanie brzmi: kto będzie uczył? Dlatego równolegle musimy budować kadrę instruktorską - ludzi z doświadczeniem, którzy wiedzą, jak wygląda realne zdarzenie.

Jest jeszcze kwestia tzw. zwykłych obywateli - czy oni też powinni być szkoleni?

Zdecydowanie tak - w zakresie pierwszej pomocy. Powtarzam od lat: system ratownictwa nie zadziała, jeśli świadek zdarzenia nie podejmie działań jako pierwszy. Czas do przyjazdu służb bywa różny. A mózg zaczyna obumierać po kilku minutach bez tlenu. To oznacza, że w wielu przypadkach to nie lekarz, lecz przechodzień decyduje czy ktoś przeżyje.

Ludzie często mówią: „boję się pomóc, żeby nie zaszkodzić”.

To jeden z najbardziej szkodliwych mitów. Człowiek w stanie zatrzymania krążenia już umiera - nie można mu zaszkodzić bardziej, więc brak działania jest najgorszą decyzją. Dlatego edukacja społeczeństwa jest równie ważna jak szkolenie lekarzy. (PAP)

PRZYRODA

Motyl królewski

Długo zastanawiałem się, który z dziennych motyli latających u nas jest najładniejszy. Słynny niepylak apollo jest zbyt rzadki, by brać go pod uwagę. Mieniaki też są trudne do wypatrzenia. I tym sposobem został mi na tapecie jeden gatunek: paź królowej. Łatwy do wypatrzenia i często spotykany. To pierwsza liga motyli. Skrzydła większe niż połowa dłoni. Soczysko żółte, z czarnym żyłkowaniem i czerwono-niebieskimi plamkami. Do tego elegancie ostrogi. Lot dostojny, szubujący. Rozpoznawalny z daleka dzięki powietrznym akrobacjom. Motyl wciąż często u nas widywany, choć jego los w dużej mierze zależy od szczęścia i dobrej woli człowieka. Kiedyś chroniło go prawo, ale choć wyginął na wielu obszarach, skreślono go z listy gatunków objętych sankcjami. Motyl lubi sprzątać niespodzianki. Jego gąsienica jada kilka różnych roślin. Dziką marchew, biedrzyca, ogrodowy koper i pietruszkę. Bywa, że samica zajrzy do worka żywności i złoży jaja na pachnącym koperku. Jeśli szkodnik szczęśliwie ujdzie oku ogrodnika, to za rok po okolicy szybią królewskie motyle. Najlepsze paragry niewiele pomogą, jeśli jesienią ktoś wypali trawy razem z poczwarkami doczepionymi do suchych chwastów. Tam, gdzie grasują piromani z zapalnikami paż królowej, podobnie jak innych owadów, praktycznie brak. Ponoć w majowy weekend ma być bardzo ciepło i słonecznie. Pazię królowej będą latać aż miło.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

120

tyle domów jednorodzinnych przebadali bezpłatnie od stycznia do marca kamerą termowizyjną ekodoradcy z Urzędu Miasta Krakowa

ŚWIĄTECZNY KRAKÓW Patriotyczne oświetlenie

W związku ze świętami: Pracy i przystąpienia Polski do Unii Europejskiej – piątek, 1 maja, Flagi – sobota, 2 maja i Konstytucji 3 Maja – niedziela, Kraków zostanie udekorowany flagami państwowymi, miejskimi oraz

UE. Patriotyczną iluminację w dniach 1-3 maja będą miały Kładka o. Bernatka i wieża telewizyjna na Krzemionkach. Podświetlona zostanie także TAU-ROK Arena Kraków – w godzinach wieczornych ekran LED na zewnętrznej elewacji zamieni się w państwową flagę.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

METRO W KRAKOWIE POD ZABYTKAMI JAK W MEDIOLANIE, SALONIKACH, WIEDNIU, PRADZE CZY RZYMIE

Porady ekspertów z miast UNESCO

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

W Pałacu Krzysztofory w Krakowie zorganizowano seminarium „Drażąc w historii. Systemy metra w miastach UNESCO”.

Jak historyczna metropolia, taka jak Kraków, wpisana na listę UNESCO, która musi łączyć rozwój z odpowiedzialnością za dziedzictwo może rozwijać podziemny transport? Wiedzą o tym chociażby w Mediolanie, Salonikach, Wiedniu czy Pradze. Eksperti z tych miast podzieliли się swoimi doświadczeniami.

- Budowa metra w Krakowie to połączenie wizji, odwagi, ale też odpowiedzialności, bowiem inwestycja jest planowana w miejscu szczególnie, na terenie historycznego miasta wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO. To nie oznacza jednak, że mamy zakonserwować Kraków w stanie niezmienionym – mówił prezydent Krakowa Aleksander Myszalski na otwarciu seminarium.

Podkreślił, że przedstawione podczas spotkania doświadczenia z takich zabytkowych miast mających metro jak Mediolan, Saloniki, Praga, Wiedeń to będzie bardzo duże doświadczenie.

- W tych miastach, które tak jak Kraków są zabytkowe, po-

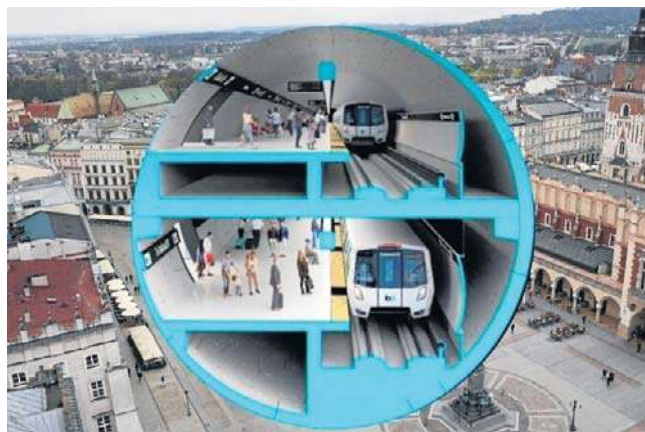
radzono sobie z tym, aby wprowadzić tam nowoczesne, podziemne rozwiązania transportowe. Przykładem może też być Rzym, gdzie metro budują w sąsiedztwie Forum Romanum - zwrócił uwagę prezydent Myszalski.

Krakowskie metro ma przebiegać w rejonie zabytkowego Starego Miasta ze stacjami przy Dworcu Głównym, Starym Kleparzu, Teatrze Bagatela.

- Wytyczając linie metra bardzo wiele czasu poświęciliśmy na rozmowy z wojewódzkim i miejskim konserwatorem zabytków. Doszliśmy do porozumienia, że da się na terenie zabytkowego Starego Miasta metro poprowadzić, ale wiele jeszcze przed nami. Musimy to przeprowadzić tak, aby uniknąć błędów, które mogą oddziaływać na zabytkową tkankę miasta - przyznał wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur.

O tym jak można zbudować metro w zabytkowej przestrzeni opowiadał m.in. prof. Spyros Vougiar, przewodniczący Rady Miejskiej Salonik. Zaprezentował przykład stacji Venizelou i doświadczenia Salonik w łączeniu budowy metra z ochroną dziedzictwa.

Stacja metra Venizelou to kluczowy węzeł przesiadkowy otwarty w centrum Salonik wraz z pierwszą linią metra w tym mieście pod koniec



W Krakowie odbyło się seminarium „Drażąc w historii. Systemy metra w miastach UNESCO”

2024 roku. Zyskała rozgłos dzięki unikalnemu połączeniu nowoczesnej infrastruktury z ochroną bezcennych średnio-wiecznych artefaktów znalezionych podczas budowy.

Na tej stacji odkryto wyłożoną marmurem i ozdobioną kolumnami drogę z czasów rzymskich Decumanus Maximus.

- Do starej drogi z IV wieku naszej ery dokopaliśmy się 5-6 metrów poniżej gruntu. Archeolodzy nadzorowali ten proces, zatrzymywali budowę, odkrycia były bardzo ważne dla miasta i dziedzictwa, ale też powodowały opóźnienia w inwestycji - mówił prof. Spyros Vougiar. - Ostatecznie budowa stacji Venizelou zakończyła się sukcesem. W jednym miejscu zintegrowano funkcje transportowe

z aspektami archeologicznymi. Tkanka historyczna stała się częścią współczesności. Mamy bowiem stację metra z wyeksponowanymi stanowiskami archeologicznymi, można też drogę zobaczyć, spacerować nią - dodał.

Kraków też ma na uwadze, by szczególnie w przypadku planowanych stacji metra w Starym Mieście zadbać o odpowiednią symbiozę tego co nowoczesne z tym co historyczne.

Doświadczenia Mediolanu w dostosowywaniu systemów metra do trudnych uwarunkowań przedstawił Andrea Bruschi ze spółki inżynierskiej należącej do władz Mediolanu.

- Przy planowaniu metra uwzględniamy różne czynniki, takiej jak kwestie środowiskowe, techniczne, prowa-

dzimy dialog z władzami miejskimi. Prowadzona jest też debata publiczna nad strategią. Mieszkańcy nie są ekspertami, zanim podejmiemy decyzje musimy w pełni wytłumaczyć co da się zrobić, a co jest niewykonalne - mówił Andrea Bruschi.

Pokazywał, jak powstawały kolejne linie metra w Mediolanie (jest ich 5). Wskazywał, jak z czasem i rozwojem technologii jest coraz mniejszy wpływ drażenia tuneli i stacji metra na to, co znajduje się na powierzchni.

- Dzięki technologii tarcz TBM jesteśmy w stanie do minimum ograniczyć wpływ na powierzchnię w zestawieniu z tradycyjną metodą odkrywkową. Można zaoszczędzić środki finansowe i przestrzeń - zaznaczył Andrea Bruschi.

Debatę po wystąpieniach specjalistów z innych miast Europy poprowadził rektor Politechniki Krakowskiej prof. Andrzej Szarata, równocześnie przewodniczący Rady Naukowo-Technicznej ds. Budowy Metra w Krakowie.

- Zobaczyliśmy ciekawe techniki drażenia, które minimalizują wpływ budowy stacji metra na otoczenie, szczególnie w przypadku, kiedy mówimy o ciasnej, miejskiej zabudowie. O takich rozwiązaniach rozmawialiśmy już podczas spotkań Rady Naukowej. Możliwości technicznych jest dużo

i jestem przekonany, że Kraków znajdzie rozwiązanie, które w jak najmniejszym stopniu będzie ingerowało w otoczenie - skomentował prof. Andrzej Szarata.

Uczestnicząca w seminarium Monika Bogdanowska, była małopolska wojewódzka konserwator zabytków zwróciła uwagę: - W zabytkowym centrum zaplanowano za dużo stacji. W planach pojawiła się stacja „Stary Kleparz”, która będzie w niewielkiej odległości od stacji przy Dworcu Głównym i Teatrze Bagatela. Wszystkie te stacje wiążą się z wykopami w rejonie zabytkowego centrum, w miejscach, w których można się spodziewać odkryć archeologicznych. Lepszym, bezpieczniejszym i tańszym rozwiązaniem byłoby skierowanie trasy metra z Dworca Głównego do placu Inwalidów, w którego rejonie mogłyby powstać kolejne przystanki.

W sumie w Krakowie ma powstać prawie 29 km tras i 29 stacji. Docelowo, według szacunków, metro ma obsługiwać 280 tysięcy pasażerów dziennie. Koszt całej inwestycji szacowany jest na 13-15 mld zł. Roczny budżet Krakowa wynosi ok. 9 mld zł.

Wbiecie łopaty pod budowę metra w Krakowie planowane jest w 2030 roku. Plan jest taki, by pierwsze kursy metrem mogły się odbywać ok. 2036 r. ©

Czy w Krakowie powstanie kładka Salwator - Dębni? Jest wariant i są przeszkody

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Pod koniec sierpnia tego roku planowane jest zakończenie budowy kładki pieszo-rowerowej nad Wisłą łączącej Kazimierz z Ludwinowem. Czy powstanie kolejny tego typu obiekt?

W planach od lat pozostaje przeprawa łącząca Zwierzyniec z Dębnikami. Sprawdziliśmy, co się dzieje w tej sprawie.

- Przygotowanie budowy kładki pieszo-rowerowej Dęb-

niki - Salwator znajduje się na wczesnym, koncepcyjnym etapie - informują w krakowskim urzędzie.

W 2019 r. opracowano wielowariantową i wielobranżową koncepcję dla tej inwestycji i wskazano jej lokalizację na przedłużeniu ul. Flisackiej od strony Zwierzynca oraz przy parku Dębnickim od strony Dębni.

Spśród analizowanych rozwiązań wybrano dwa optymalne warianty (kładka podwieszana i wstęgowa), jednak oba uzyskały negatywną opinię

wojewódzkiego konserwatora zabytków. Jednocześnie miejski konserwator zabytków wstępnie zaakceptował wariant kładki wstęgowej, co może stanowić punkt wyjścia do dalszych prac.

W urzędzie przyznają, że obecnie inwestycja nie ma ustalonego harmonogramu realizacji oraz nie jest ujęta w budżecie Miasta Krakowa ani w Wieloletniej Prognozie Finansowej. Oznacza to, że zadanie formalnie nie weszło jeszcze w etap przygotowania budowy.

- Główne problemy blokujące realizację inwestycji to konieczność zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Bulwary Wisły” oraz wykup działek niezbędnych do realizacji kładki od osób prywatnych (na działkach tych planowane są przyczółki kładki). Właściciele nieruchomości nie wyrazili zgody na ich sprzedaż, co uniemożliwia miastu uzyskanie prawa do dysponowania terenem i wystąpienie o pozwolenie na budowę - wyjaśniają w krakowskim magistracie.

Co więc dalej z kładką Zwierzyniec - Dębni? - Miasto nie rezygnuje z realizacji tej inwestycji, jednak najpierw trzeba rozwiązać kwestie planistyczne i własnościowe. Na ten moment nie ma określonego harmonogramu kolejnych działań - informują w magistracie.

Z kolejną budową na ukończeniu kładka Kazimierz - Ludwinów będzie miała ok. 130 m długości, prawie 14 m szerokości. Łączy bulwar Inflancki pomiędzy ulicami Skawińską a Wietora po stronie Kazimierza z bulwarem Wołyńskim

w pobliżu ulicy Ludwinowskiej.

Obiekt składa się z trzech połączonych ze sobą konstrukcji, utworzonych przez dwa stalowe łuki o zmiennej sztywności zamocowane w żelbetonowych podporach (przyczółkach) oraz środkowego pomostu widokowego w kształcie sinusoidy.

Inwestycja o wartości ok. 114 mln zł realizowana jest przy wsparciu finansowym w wysokości 65 mln zł.

Na 21 sierpnia tego roku wyznaczono termin finalizacji inwestycji. ©

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Sylwia Kościelska-Woś (lat 44)

10:20 - Krystyna Książek (lat 73)

11:00 - Maria Malkowska (lat 89)

11:40 - Stanisław Gurgul (lat 85)

12:00 - Bogumiła Kosina (lat 83)

12:20 - Aleksandra Richter

(lat 93)

13:00 - Jan Chojnacki (lat 79)

13:30 - Bogusława Dylowicz

(lat 67)

13:40 - Renata Cypcar-Wiertel

(lat 55)

Cmentarz Podgórski

11:00 - Apolonia Banasik

(lat 97)

Cmentarz Prokocim

14:00 - Jerzy Knawa (lat 78)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Teresa Wąsowicz (lat 86)

10:20 - Halina Pietkiewicz

(lat 88)

11:00 - Stanisław Gaber (lat 67)

11:40 - Jerzy Jach (lat 85)

11:40 - Andrzej Błocki (lat 78)

12:20 - Maria Nowalska (lat 79)

12:20 - Maria Kwaśniewska

(lat 90)

13:00 - Sławomira Wawro

(lat 88)

13:00 - Janina Nalepa (lat 84)

13:40 - Zofia Baran-Grociak

(lat 92)

Cmentarz Grębałów

13:00 - Marek Gajos (lat 68)

13:40 - Stanisława Kosałka

(lat 92)

Cmentarz Komunalny w Podgórskich Tynieckich

12:00 - Barbara Dembińska

(lat 75)

SPÓŁDZIELNIA NA KOZŁÓWCE: „BARBARZYŃSKI AKT”

Ptasie murale z bazgrołami



Osiedle Na Kozłowiec zdążyło już zasłynąć swoimi pięknymi ptasimi muralami. Pierwsze ogromne, kolorowe wizerunki rozmaitych ptaków pojawiły się na jego blokach w 2019 r., a w kolejnych latach ta szczególna galeria w przestrzeni osiedla powiększała się o kolejne malunki. Do tej pory były podziwiane, teraz natomiast znalazł się ktoś, kto uznał, że można nanieść tam swoje bazgroły. Donoszą o tym zbulwersowani przedstawiciele spółdzielni, pisząc też: „Mamy nadzieję, że sprawcy tego barbarzyńskiego aktu usłyszą słowa potępienia i nigdy już nie zniszczą pięknych dzieł, które tworzymy na osiedlu”. Ostatnie lata pokazały w Krakowie, że dla pseudograffitiarzy nie ma świętości. Smarują zarówno po zabytkach - ostatnio np. świeżo odnowionych za niemałe pieniądze - obiektach sakralnych, murach instytucji, a teraz także po dziełach prawdziwych twórców graffiti, artystów. MM

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROŚ SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

28 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Joanna, Ludwik, Marek, Maria, Patrycy, Paweł, Piotr, Teodora, Waleria, Witalis

1920 - Założono pierwszy polski port wojenny w Pucku, którego struktury przeniesiono później do Gdyni

1936 - Sejm RP uchwalił obowiązujące do dzisiaj ustawy: Prawo wekslowe i Prawo czekowe

2012 - W Słubicach padł rekord kwietniowej temperatury +31,6



FOT. WIKIPEDIA

28 KWIETNIA 1924 ROKU
Od powołania Banku Polskiego rozpoczęła się reforma walutowa w II Rzeczypospolitej, która miała na celu zwalczenie hiperinflacji. Jej autorem był premier i minister skarbu Władysław Grabski.

Akademia Muzyczna jest gotowa do budowy, ale bez pieniędzy ani rusz

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Akademia Muzyczna wydała 28 mln zł na uporządkowanie terenu, ma projekt i pozwolenie na budowę nowego kampusu na krakowskich Grzegórkach. Jedyne czego brakuje, to pieniędzy.

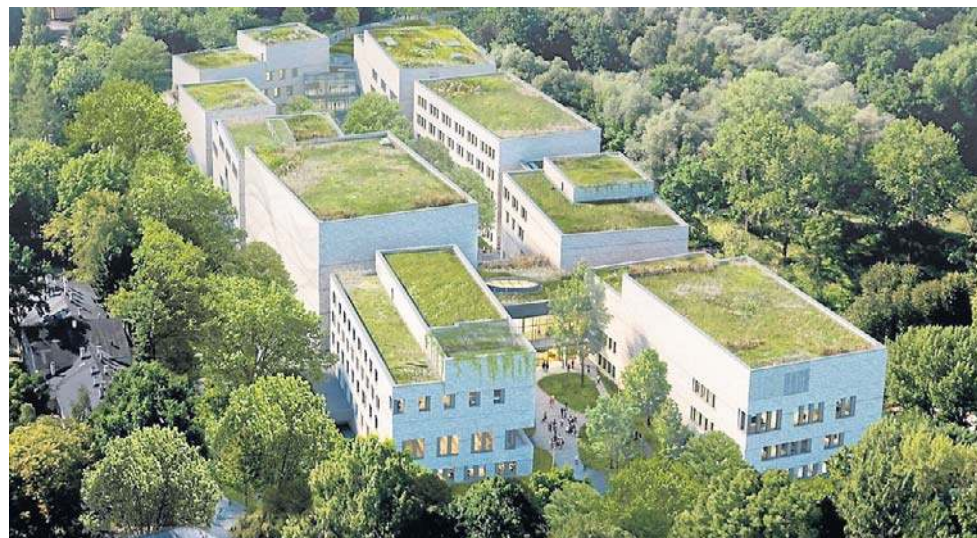
Zwróciliśmy się z zapytaniem do Ministerstwa Finansów a także do Ministerstwa Kultury o informacje dotyczące wsparcia finansowego na budowę kampusu AMKP.

- Resortem właściwym do udzielenia odpowiedzi jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego - poinformowało nas Ministerstwo Finansów. Czekamy na odpowiedzi z Ministerstwa Kultury.

Zaplanowali nad Wisłą Zielone Miasto Muzyki

Projekt architektoniczny dla nowej siedziby krakowskiej Akademii Muzycznej, opracowany przez Studio Konior z Katowic zakłada budowę kompleksu obiektów na obszarze przy ul. Skrzatów na krakowskich Grzegórkach w sąsiedztwie miejskiego terenu, na którym zaplanowano Park Grzegórzecki.

„Gęsto zadrzewiony teren nabrzeża stanowi bezpośredni kontekst przyszłego założenia. Działka jest wycinkiem rozległego obszaru z relikami zabudowy pofortecznej i koszarów wojskowych. Przyszły Kampus



WIZUALIZACJA KONIOR STUDIO

Koncepcja nowego kampusu Akademii Muzycznej na krakowskich Grzegórkach

odtwarza przebieg dawnej ulicy Skrzatów chroniąci eksponując zabytkowy drzewostan określając ostatecznie ideę projektu jako Zielone Miasto Muzyki” - czytamy w opisie koncepcji.

W skład kampusu Akademii Muzycznej ma wejść m.in. budynek główny, sala koncertowa na ok. 600 miejsc, sala operowo-teatralna (z widownią do 200 osób, służąca do profesjonalnego przygotowywania i prezentacji form operowych i teatralno-muzycznych w warunkach zbliżonych do tych jakie panują w operach i teatrach), aula kameralna (180-200 miejsc dla publiczności), sala organowa (100 miejsc dla widzów), sala prób orkiestr, sala prób chóru, studio nagrań, po-

mieszczenia wydziałów: instrumentalnego, twórczości, interpretacji i edukacji muzycznej, wokarno-aktorskiego, sala Senatu, biblioteka, archiwum.

Z reprezentacyjnym placem i wieżą

Nowe obiekty mają służyć studentom i pracownikom Akademii Muzycznej, ale też Krakowianom i osobom goszczącym pod Wawelem i korzystającym z tutejszej oferty kulturalnej.

- Rocznie realizujemy około 250 projektów artystycznych i naukowych. Koncertujemy dla mieszkańców Krakowa i Małopolski. Koncerty odbywają się w filharmonii, Muzeum Lotnictwa Polskiego, w kościołach, w różnych in-

nych salach, które musimy wynajmować. Dzięki budowie kampusu będziemy mogli koncertować u siebie i tutaj zapraszać miłośników muzyki - podkreśla rektor Mariusz Sielski.

Budynki kampusu zostały tak zaprojektowane, by formowały pierzeję wzdłuż osi Północ - Południe, tworząc sekwencję ogólnodostępnych przestrzeni publicznych. Od strony miasta ich początek ma wyznaczać reprezentacyjny plac zaakcentowany wieżą prowadzącą do głównego wejścia. Kontynuację placu stanowi obszerne foyer, które ma łączyć obie pierzeje i dostępne dla publiczności sale koncertowe. Przeszkłone ściany otworzą wnętrze na zielony dziedziniec. ©©

Basen olimpijski ma powstać przy ulicy Lipskiej

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Władze Krakowa nie rezygnują z budowy basenu olimpijskiego o długości 50 metrów. Pierwotnie miał powstać przy Technikum Łączności przy ul. Monte Cassino. Teraz wybrano nową lokalizację.

- Nowa lokalizacja to miejski teren przy ulicy Lipskiej w Małym Płaszowie. W tym roku przystąpimy do sporządzania koncepcji - mówi prezydent Krakowa Aleksander Miszański.

Chodzi o teren, na którym wcześniej (za poprzednich władz) planowano Centrum Sportów Zimowych, w skład którego wchodzić miały m.in. lodowisko, góra saneczkowa, wielofunkcyjna hala sportowa, sala fitness a także kawiarnia. W ramach tego zadania planowano też basen. Obecne władze Krakowa z tego projektu pozostawiły tylko obiekt pływacki.

Przypomnijmy, że początkowo, jeszcze za kadencji poprzedniego prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego, basen olimpijski planowano

wybudować na terenach Technikum Łączności przy ul. Monte Cassino. Koncepcja przewidywała powstanie tam basenu 50-metrowego, a także hali sportowej i dwóch nowych internatów dla uczniów.

Założenie było takie, że basen olimpijski służyłby sportowcom, ale także na co dzień młodzieży szkolnej i mieszkańcom. W przypadku głównego basenu przewidywano możliwość czasowego podziału na kilka mniejszych pływalni. Projekt zakładał, że basen 50-metrowy będzie można w razie

potrzeby podzielić na dwa 25-metrowe, albo cztery jeszcze mniejsze baseny.

Ostatecznie zrezygnowano z lokalizacji przy ul. Monte Cassino. Przeciwno inwestycji mocno protestowali okoliczni mieszkańcy. Alarmowali, że inwestycja doprowadzi do zniszczenia dużego obszaru zieleni. Przekonywali, że nie jest to dobra lokalizacja dla obiektu wielkości centrum handlowego. Obawiali się, że takie przedsięwzięcie wygeneruje zbyt duże natężenie ruchu w tym rejonie Krakowa. ©©

Crossowcy szaleją, mieszkańcy gminy Ciężkowice narzekają na hałas

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

W regionie tarnowskim powraca problem motocrossowych szaleństw. Amatorzy szybkiej jazdy upodobili sobie gminę Ciężkowice, gdzie nielegalnie wjeżdżają do lasów. Niszczą też pola uprawne.

Quadowcy i crossowcy na wiosnę powrócili do lasów w regionie. W gminie Ciężkowice leśne drogi często traktują niczym tor wyścigowy, a błoto to dla nich żaden problem, wręcz dodatkowa atrakcja. Siekierczyna, Pławna Bukowiec to miejsca, gdzie można ich spotkać najczęściej. Nielegalnie wjeżdżają do lasu, plosząc zwierzęta i powodując zagrożenie dla samych mieszkańców, którzy skarżą się na hałas, ale także na rozjeżdżone przez maszyny pola uprawne czy trawniki w pobliżu posesji.

- Obserwujemy, że dużo młodszy zaczyna jeździć. Crossy stały się popularne wśród nieletnich, którzy są bardzo skłonni do nieprzewidywalnych zachowań. Nie reagują na prośby za-



Strażnicy leśni objęli teren nadzorem i organizują zasadzki na amatorów szybkiej jazdy

trzymania się, a wręcz próbują staranować funkcjonariuszy policji czy straży leśnej - mówi Michał Jakubowski, komendant posterunku Straży Leśnej Nadleśnictwa Gromnik. Dodaje, że były nawet incydenty potrącenia strażnika.

Zgłoszenia na mapie zagrożeń

Strażnicy leśni wspólnie z mundurowymi objęli teren

szczególnym nadzorem i organizują zasadzki na amatorów szybkiej jazdy. W namierzaniu łamiących przepisy pomagają także fotoruśki.

Mieszkańcy gminy Ciężkowice zgłaszają uciążliwości związane z hałasem, niszczeniem pól uprawnych czy trawników na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. O zagrożeniach informują także bezpośrednio policjantów. Dzwonią do komisa-

riatu w Ciężkowicach czy sprawę zgłaszają dzielnicowym.

Wspólne patrole strażników leśnych i policjantów

- Praktycznie codziennie kontrolujemy tereny leśne, a gdy zaczyna się weekend te działania są bardziej zintensyfikowane. Za kierownicą crossów czy quadów siedzą nie tylko miejscowi, mieliśmy także przypadki osób z Krakowa czy nawet Śląska. Mają swoje ulubione tereny, po których jeżdżą - mówi asp. sztab. Łukasz Kiełbasa, kierownik ogniwa ds. prewencji w Komendzie Policji w Ciężkowicach.

Choć większość motocrossowców ma założone kaski, a ich pojazdy nie posiadają tablic rejestracyjnych ich namierzenie choć trudne, wcale nie jest niemożliwe.

- Ze strażą leśną organizujemy zasadzki, wspólne patrole piesze, aby ich złapać. Do akcji wykorzystujemy także samochody terenowe, a nawet quady - mówi asp. sztab Łukasz Kiełbasa. ©

Inwestycje w sport. Nowoczesny kompleks będzie przy kolejnej szkole

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI. Nowoczesne kompleksy sportowe oraz zaplecze rekreacyjne stają się standardem, który ma nie tylko wspierać edukację, ale również promować zdrowy styl życia.

Jedną z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych inwestycji w tym zakresie jest kompleks sportowy przy II Liceum Ogólnokształcącym w Chrzanowie. Obiekt ten stał się wizytówką powiatowych przestrzeni do uprawiania sportu zarówno dla uczniów, jak i lokalnej społeczności.

Podobne projekty zrealizowano również przy innych szkołach na terenie powiatu, gdzie powstały funkcjonalne boiska wielofunkcyjne, bieżnie oraz strefy aktywności. Dzięki temu uczniowie zyskali dostęp do nowoczesnych obiektów, które sprzyjają zarówno zajęciom wychowania fizycznego, jak i rozwijaniu pasji sportowych.

Kolejnym krokiem w tej strategii będzie modernizacja obiektu sportowego w Libiążu. Jak poinformował starosta Bartłomiej Gębała, trwają obecnie końcowe prace nad przygotowaniem koncepcji inwestycji. Projekt zakłada gruntowną zmianę zagospodarowania terenu za halą sportową przy Zespole Szkół w Libiążu.

- Z projektantem omawialiśmy ostatnie uszczegółowienia dotyczące projektu planu budowy kompleksu sportowego w Libiążu. Dokumentacja techniczna jest na „ostatnich szlifach”, a dotychczasowe, zniszczone boisko zostanie zastąpione zupełnie nową infrastrukturą - podkreślił starosta.

Zgodnie z założeniami, nowy kompleks będzie obejmował: ■ boisko z trawą syntetyczną do piłki nożnej, ■ boisko wielofunkcyjne do koszykówki i siatkówki, ■ trzytorową bieżnię prostą, ■ zestaw urządzeń do ćwiczeń. Dodatkowo planowana jest modernizacja otoczenia - odnowienie zostaną chodniki oraz droga. Realizacja w przyszłym roku. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

- Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

- Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęciła wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie także prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. - Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

- Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosł w kolejnych latach. Dziś przekonaaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróży. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

- W 2025 roku uruchomimy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

- Skracamy czasy jazdy i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

- Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą pięć nowych zespołów produkowane w Chorzowie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

- Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czołówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Eksperci podkreślają konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

Spotkanie różnych kultur w Filharmonii Krakowskiej. Szósta edycja festiwalu



W programie zatytułowanym „Eden” wystąpi Izabela Szafrńska z zespołem. Usłyszymy pieśni żydowskie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Od 30 kwietnia do 10 maja w Filharmonii Krakowskiej odbędą się koncerty szóstej edycji jednego z najważniejszych projektów instytucji – Festiwalu 4 Tradycji.

Zainicjowany w 2021 roku festiwal ma w założeniu organizatorów na celu „przybliżenie bogatej twórczości Rzeczypospolitej Polskiej, czerpiącej – przez wzgląd na historyczne i geopolityczne uwarunkowania – z orientu, judaizmu, prawosławia i tradycji łacińskiej”.

Festiwal otworzy występ Zespołu Wokalnego Chóru Filharmonii Kosowskiej prowadzonego przez Rafeta Rudiego. Podczas koncertu, jaki odbędzie się w czwartek 30 kwietnia o godz. 19.30, Kosova Philharmonic Vocal Ensemble zaprezentuje szeroki wachlarz dziedzictwa muzycznego regionu, z tradycyjnymi pieśniami bułgarskimi i albańskimi łącznie.

Dzień później 1 maja o godz. 18 na estradzie Filharmonii Krakowskiej wystąpi Chór Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie pod dykcją Joanny Gutowskiej-Kuźmich. Wraz z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii Krakowskiej zaprezentuje opracowania popularnych piosenek, takich jak „Oj chmielu, chmielu”, „Dwa serduszka” czy „Oj ty rzeko”, a także kompozycję autorstwa Anny Ročławskiej-Musialczyk „Sen wiejski” do tekstu Bolesława Leśmiana pod tym samym tytułem.

W sobotę 2 maja o godz. 18 wysłuchamy pieśni na chór a cappella Stanisława Wiechowicza w wykonaniu Chóru Filharmonii Krakowskiej pod batutą Macieja Tworka. Bezpośrednio przed koncertem w Sali Złotej o godz. 16.30 odbędzie

się otwarcie wystawy prac plastycznych Małgorzaty Flis.

Kolejne wydarzenie VI Festiwalu 4 Tradycji to koncert, jaki odbędzie się w środę 6 maja o godz. 19.30. Na estradzie Filharmonii Krakowskiej wystąpi znany krakowski publiczności pochodzący z Syrii wokalista i multiinstrumentalista Wassim Ibrahim. W projekcie zatytułowanym „Dźwięki orientu” zaprezentowana zostanie między innymi tradycyjna muzyka aramejska czy tradycyjna muzyka Lewantu.

Dzień później, 7 maja o godz. 19.30 w programie zatytułowanym „Eden” wystąpi Izabela Szafrńska z zespołem. Koncert jest zaproszeniem do podróży przez przestrzenie muzyki żydowskiej – niezwykle bogatej, wielowarstwowej i osadzonej w różnych epokach, językach i kontekstach kulturowych. Zabrzmia utwory sięgające średniowiecza i współczesności, pieśni sefardyjskie w języku ladino, pieśni w jidysz, a także hebrajskie modlitwy w języku hebrajskim i pieśni w języku polskim. Nie zabraknie również utworów współczesnych inspirowanych starotestamentowym dziedzictwem.

W piątek, 8 maja o godz. 19.30 i w sobotę 9 maja o godz. 18 wystąpi Orkiestra i Chór Filharmonii Krakowskiej pod dykcją Michała Klauzy. W partiach solowych wystąpią sopranistka Lidia Sosnowska, Joanna Świąszek-Przeliorz śpiewająca altam, tenor Bartłomiej Choraży oraz Paweł Szarpak – bas.

Na zakończenie festiwalu, w niedzielę 10 maja o godz. 18 usłyszymy Królewskich Rorantystów (kierownictwo artystyczne – Piotr Piwko) w projekcie zatytułowanym „W liturgii między Wschodem a Zachodem”. ©

Wielkie jajo nie znalazło się przypadkowo na Wawelu

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Otwarcie sezonowej atrakcji Zamku Królewskiego na Wawelu od kilku sezonów towarzyszy plenerowy pokaz sztuki współczesnej.

Tym razem to wystawa Joanny Rajkowskiej „Wkrótce wszystko się zmieni”. Jednym z jej elementów jest wielkie jajo kosa, z którego dobiegają odgłosy psknięcia. Ma 240 cm długości i około 180 cm wysokości, wykonane zostało z z pigmentowanego gipsu akrylowego.

Innym elementem wystawy jest gniazdo wron pochodzące z korony słynnej warszawskiej palmy – instalacji Joanny Rajkowskiej „Pozdrowienia z Alei Jerozolimskich”. W 2002 roku artystka umieściła na rondzie gen. Charles’a de Gaulle’a w Warszawie sztuczną palmę naturalnej wielkości, która stała się jednym z najbardziej rozpoznawalnych dzieł sztuki w polskiej przestrzeni publicznej.

Wystawę dopełnia umieszczony w przestrzeni dziedzińca zewnętrzny kryształ/minerał częściowo wkopany w ziemię. Elementy te odnoszą się do geologicznego czasu Wawelu – czasu znacznie przekraczającego ludzką historię.

Wystawa Joanny Rajkowskiej skłania do myślenia o czasie w sposób wykraczający poza ludzką skalę. Interesuje nas moment, w którym prze-



Wystawa Joanny Rajkowskiej zagościła w Ogrodach Królewskich na Wawelu

szłość, teraźniejszość i przyszłość przestają układać się w prostą linię. W przestrzeni Ogrodów Królewskich pojawiają się prace, które pozwalają doświadczyć świata poprzez ciało – słuchanie, dotyk, wibracje – i uświadomić sobie, że jesteśmy częścią większych procesów – mówi kuratorka pokazu dr Bogumiła Wiśniewska.

Tak więc sztuka współczesna zagościła po raz kolejny w wawelskich Ogrodach Królewskich. Tym razem to Wystawa zatytułowana „Wkrótce wszystko się zmieni” jednej z najważniejszych polskich artystek współczesnych, znanej z realizacji w przestrzeni publicznej oraz projektów badają-

cych relacje między człowiekiem, środowiskiem i pamięcią miejsca, została pomyślana jako subtelna ingerencja w historyczną przestrzeń terenów zielonych. W poprzednich latach na plenerowej wawelskiej wystawie można było zobaczyć prace Pawła Orłowskiego, Magdaleny Abakanowicz, Józefa Wilkonii, Bronisława Chroмого i Zdzisława Beksińskiego.

Ogrody Królewskie znów otwarte

Wzmianki źródłowe o istnieniu ogrodów wawelskich i odkrycie na tarasie górnym fragmentów królewskiego ogrodu stały się podstawą do jego odtworzenia. Dziś zwie-

dzający mogą poczuć klimat królewskiej siedziby także i tu, od kilku lat są sezonowo otwierane.

Pierwotny klimat ogrodu przypominają odpowiednio dobrane rośliny i sposób ich nasadzenia.

Zastosowano między innymi: bukszpan zarysowujący partery ornamentowe, kocimiętkę, lawendę, rutę, margerytki, tojadę, malwy, bylicę, bazylię, rozmaryn, marzankę, różę francuską (Rosa gallica „Officinalis”), znaną już przed rokiem 1310.

Elementy architektury ogrodowej wykonano w oparciu o ikonografię z XV i XVI wieku. Cegła posadzki była formowana tradycyjnie, a jej układ w części zrekonstruowanej jest tożsamy z oryginalnym, odkrytym w trakcie badań.

Po raz pierwszy zwiedzający mogą się tu dostać przejściem wprost z dziedzińca arkadowego, prowadzącego przez sień studzienną, gdzie można zobaczyć średniowieczną wawelską studnię. Według ostatnich pomiarów od korony cembrowiny liczy ona 40 m głębokości. Z pewnością dla wielu odwiedzających Wawel stanięcie na szklanej tafli pokrywającej studnię będzie niezapomnianym wrażeniem.

Ogrody Królewskie czynne są od 24 kwietnia do 4 października. Bilety: normalny 11 zł, ulgowy 9 zł.

©

Zespół, który zmienił oblicze nowojorskiej ulicy. Agnostic Front wystąpi w krakowskim Hype Parku

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Agnostic Front to amerykański zespół, który zdefiniował pojęcie „New York hard core”. Ostre jak brzytwa gitary, szybki rytm nabijany przez bębny, wściekły wrzask wokalisty i chóralne refreny.

Taka muzyka zabrzmiała 13 sierpnia w krakowskim Hype Parku. Bilety 139 zł.

Początek lat 80. w Nowym Jorku nie przypominał dzisiejszego obrazka z kolorowych przewodników. Manhattan był miejscem niebezpiecznym, pełnym opuszczonych kamienic i szerzącej się przestępczości. W takim klimacie w 1980 roku gitarzysta Vinnie Stigma założył grupę, która miała stać się głosem wykluczonych. Kiedy do składu dołączył śpiewający kubański imigrant Roger Miret, narodził się



Agnostic Front - Roger Miret w środku, Vinnie Stigma drugi od prawej

duet idealny: uliczna charyzma spotkała się z surową energią.

Ich debiutancki album „Victim in Pain” z 1984 roku to fundament gatunku hard core punk. Płyta trwa zaledwie 15 minut, ale zawiera w sobie więcej buntu i autentyczności niż całe dyskografie innych zespołów. To właśnie ten krząk sprawił, że hard

core przestał być tylko szybszą odmianą punka, a stał się stylem życia opartym na lojalności i przetrwaniu.

Największym wkładem Agnostic Front w kulturę alternatywną było wprowadzenie etosu „Unity” (Jedności). W świecie podzielonym na subkultury, Nowojorczycy jako jedni

z pierwszych zaczęli łączyć punkową wściekłość z metalową precyzją. Album „Cause for Alarm” z 1986 roku był w tym kontekście punktem zwrotnym – fani irokezów i długich włosów stanęli obok siebie w jednym pogrzebie.

To właśnie wtedy ukuto termin „crossover” (krzyżówka), a Agnostic Front, obok grup takich jak D.R.I. czy Cro-Mags, stał się pomostem między światami, które wcześniej ze sobą walczyły. Teksty Mireta, dotyczące problemów społecznych, biedy i politycznej brutalności, sprawiły, że zespół stał się czymś więcej niż kapelą – stali się instytucją niezależnej sceny. Do dziś Agnostic Front nagrał trzynaście studyjnych albumów. Najnowszy z nich nosi tytuł „Echoes of Eternity” i ukazał się w ubiegłym roku.

Bilety na koncert Agnostic Front w krakowskim Hype Parku w dniu 13 sierpnia o godz. 20 w cenie 169 zł są dostępne w punktach sprzedaży: www.wi-niarybookings.pl, Going, Empik Bilety, Eventim, Ebilet i Ticketmaster. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznacze-

nie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

PROTEST

Pracownicy ZUS chcą więcej



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów piketowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają się zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika i dostosowanie liczby etatów do realnej ilości pracy w ZUS.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy” a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami

Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariantcie K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

GÓRNICtwo

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące – ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie została poparta jednogłośnie – jak ocenił – w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami”.

”

Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to ustabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mekan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zmagając się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia.



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Piotr „Łatwogang” Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małysz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Rokšana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły

swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książuło i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym za-

czynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami” - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne” - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

Plan budowy polskiej armady dronowej powstanie z wykorzystaniem ukraińskiego doświadczenia

oprac. Tomasz Dereszyński
Rzeszów

- Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową - zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremierem Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC - „Security and Defence Dimension” w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odparowała rosyjską agresję.

- Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to

wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy - zapowiedział szef rządu.

- Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni - dodał.

Obecna w Rzeszowie premier Ukrainy Julia Swyrydenko za-

pewniła, że Polska jest partnerem strategicznym, najbliższym sąsiadem i podmiotem, który najbardziej wspiera Ukrainę. - Nie musimy wyjaśniać tutaj, na czym polega rosyjska agresja. Stoimy tutaj ramię w ramię w walce o wolność i pokój. Nasze możliwości obronne to część planu odbudowy kraju. Skupiamy się na integracji w ramach Unii Europejskiej oraz odbudowie kapitału ludzkiego - powiedziała Swyrydenko. PAP

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową angikańską arcybiskupa Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!”. - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspo-

minałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP



Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Korea Północna nadal będzie wspierać Rosję

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Przywódca Korei Półn. Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla polityki Rosji - przekazały w poniedziałek rządowe media, relacjonując uroczystość odsłonięcia muzeum północnokoreańskich żołnierzy poległych w rosyjskim obwodzie kurskim.

„Rząd Korei Północnej będzie nadal w pełni popierał politykę Rosji na rzecz obrony jej suwerenności, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa” - zadeklarował Kim podczas niedzielnej uroczystości odsłonięcia Muzeum Pamięci Czynów Bojowych w Zagranicznych Operacjach Wojskowych, w której uczestniczyli rosyjski minister obrony Andriej Biełousow oraz przewodniczący Dumy

Państwowej Federacji Rosyjskiej Wiczesław Wołodin.

Według państwowej agencji KCNA północnokoreański przywódca oświadczył, że dzięki „heroicznej” walce jego żołnierzy udaremniono „hegemoniczne zamiary i militarne awantury realizowane przez Stany Zjednoczone i Zachód”, a walki miały ogromne „strategiczne znaczenie”. Odnosząc się do zakończonej dokładnie rok wcześniej „operacji wyzwolenia obwodu kurskiego”, stwierdził, że sojusznicy muszą stanowić „potężny bastion”.

„Dusze poległych będą żyć wiecznie z wielkim honorem, którego bronili” - napisał Kim w księdze pamiątkowej.

W odczytaniu podczas wydarzenia liście rosyjski przywódca zapewnił, że oba państwa będą się wspierać. PAP

Kanclerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sędzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi, niż sędzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zaapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skuteczniej się jednaczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

Za wcześniej na zniesienie sankcji
Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oce-



Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

niła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znowić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne - oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie”.

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko w nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

popyt na to paliwo w państwach UE.

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

Nowe prawo. Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom

oprac. Anna Nagel
Pekin

Władze Pekinu zdecydowały się na wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży nowych dronów osobom prywatnym - podał w poniedziałek portal dziennika „Beijing Ribao”.

Ta bezprecedensowa decyzja jest uzasadniana koniecznością ochrony informacji wrażliwych oraz wzmocnienia bezpieczeństwa wokół obiektów administracyjnych i wojskowych.

„Jako stolica, Pekin stoi przed większymi wyzwaniem w dziedzinie bezpieczeństwa na małych wysokościach, dlatego wzmocnienie zarządzania bezzałogowymi statkami powietrznymi staje się naglące” - argumentowała Xiong Jinghua, wiceszefowa komisji prawnej



Osoby prywatne nie będą mogły kupić dronów

pekińskiego Stałego Komitetu Miejskiego Kongresu Ludowego.

Wchodzące w życie 1 maja przepisy wprowadzają całkowity zakaz sprzedaży, produkcji, montażu, wynajmu oraz wwożenia do miasta dronów i 17 kluczowych komponentów. Do 30

kwietnia wszyscy użytkownicy muszą zarejestrować posiadane dotychczas urządzenia, a pod jednym adresem można zarejestrować maksymalnie trzy takie urządzenia.

Zgodnie z regulacjami cały obszar miasta został uznany za ściśle kontrolowaną przestrzeń powietrzną. Za nieautoryzowane loty grozi konfiskata urządzeń oraz grzywny do 5 tys. juanów (ok. 730 USD) dla osób fizycznych i 10 tys. juanów (1,5 tys. USD) dla firm. Z ograniczeń wyłączono m.in. rolnictwo, naukę i służby ratownicze. Ministerstwo bezpieczeństwa państwowego ostrzegło również w marcu, że w najcięższych przypadkach spowodowania zagrożenia grozi więzienie, a nawet kara śmierci.

Jak wynika z obserwacji, już na początku bieżącego roku zaczęto wprowadzać pierwsze re-

strykcje, kiedy w wielu miejscach w Pekinie pojawiły się tablice informujące o zakazie lotów, w tym w miejscach niesiadających bezpośrednio z obiektami wojskowymi czy rządowymi.

Decyzja uderza w rozwijającą się „gospodarkę niskich wysokości”, komercjalizującą wykorzystanie nieba poniżej 1000 metrów - zwraca uwagę japoński portal Nikkei Asia. Surowe prawo mocno kontrastuje z silnie promowaną przez Chiny na świecie innowacyjną ideą masowego wykorzystania dronów do szybkiego transportu codziennych paczek i dostaw jedzenia.

„Gdyby pełne regulacje objęły węzły gospodarcze, takie jak Szanghaj i Kanton, gospodarka niskich wysokości otrzymałaby poważny cios” - ocenił konsekwencje profesor Tomoyuki Furutani z Uniwersytetu Keio. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,61

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZA, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urzędzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel - mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

- Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilka elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach - mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań

operatora z możliwościami producenta.

- To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik - dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

- Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik - mówi prezes Enei.

- Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii - dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może



FOT. XCOM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

- A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzi-

nach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność - podkreśla.

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

- Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać - mówi Kinelski.

- Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdzimy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystywać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujemy jej - dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

- Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu,

a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach - mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

- Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy - zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

- Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę - mówi Kinelski.

- Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne - podsumowuje.

©P

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty - mówi Strefie Biznesu Ilona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Ilona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz spo-



Ilona Deręgowska, wiceprezes ARP

sobu definiowania komponentu krajowego.

- Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego - mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

- Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek

Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami - tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

- Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągać w łańcuchy dostaw - podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

- Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia

do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych - mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

- Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach - wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

- Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów - tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

- Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach - wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

- Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego - mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich - pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem”. Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery – od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli” – bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałość dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz”, okazuje się, że nie odpowiada



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfów sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów”. Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zakłęk: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa” oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien być wystarczający, by na zawsze prze-

stać mówić o kryptogieldach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe” kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty. Dziś – ponad dekadę później – sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją. Mechanizm jest identyczny jak w kryptogieldach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada – zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładniejszy sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut”, ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto po-

wracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z mianikalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy”, prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen”. FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej współnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedną z najbardziej reklamowanych „kryptowalut” świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię drugocym wnioskiem: upadek

Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię”. Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawiany jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji” nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewniać zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky’emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztworzenie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach”, mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa”?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitco-

ina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów”, o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobelkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność”. Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzoną środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwycę się „innowacją”, kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarkecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©©

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskaiexpress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcję - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcję - z 4,9% rok

temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutację. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządczych jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrek-

tor zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszuki-

wać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówi Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarki, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture – choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B – podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmieiej inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym tren-

dem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniami.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture – choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek – zarówno na B2B, jak i UoP – spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” – informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP – 33 600 zł,
- Architecture – 31 920 zł,
- Security – 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security – po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP – 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontrakcie B2B wyniosła ponad 32 tys. zł

netto (+ VAT), a na umowie o pracę – 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii odnotowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki – zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wy-

musić reforma inspekcji pracy. Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że powiązanie z wyłącznie jednym

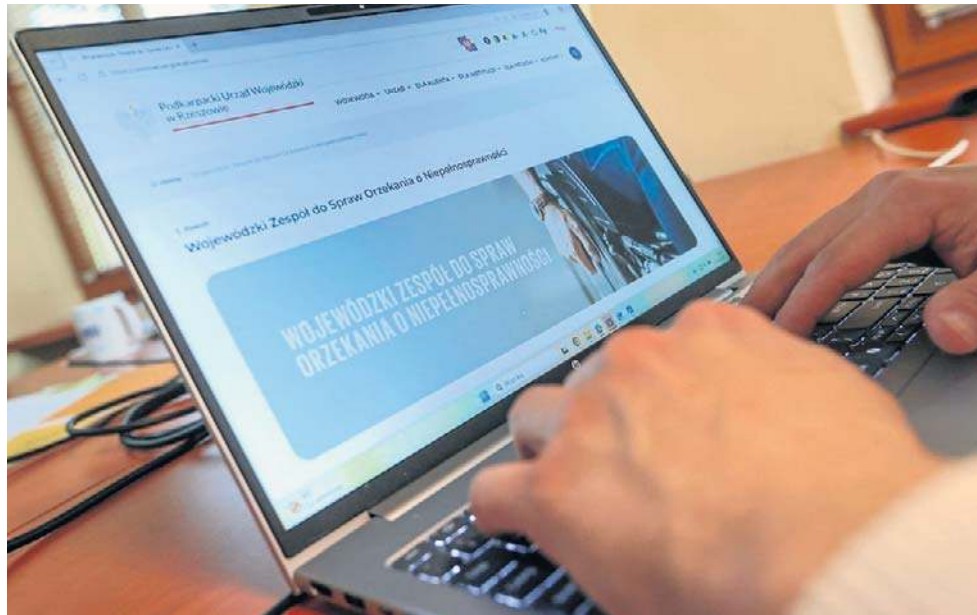
podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

– Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy: stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy.

Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo – mówi Maciej Michałowski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

– Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzuty pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty – twierdzi Maciej Michałowski. ©©



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ANTYKI_STAROCIE_KUPIĘ. Masz antyki - potrzebujesz gotówki zadzwoni a przyjadę. Tel. 602-757-438.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

PRACA dla kucharza w hotelu.
Niemiecka umowa o pracę.
Zakwaterowanie + wyżywienie. Tel.
574-188-941.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. Tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

USŁUGI_HYDRAULICZNE na terenie Krakowa i okolic.
881-014-418

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy
że dnia 21.04.2026 r., odszedł
nasz ukochany Mąż, Tato, Dziadek i Pradziadek

śtę

Prof. dr hab. med.

Tadeusz Witosław Cichocki

Były Dziekan i Rektor Akademii Medycznej w Krakowie,
Wieloletni Kierownik Katedry i Zakładu Histologii UJ CM.

Kochał rodzinę,
naukę, uniwersytet, studentów i równiny Mazowsza.

Umiał to pogodzić.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w czwartek, dnia 30 kwietnia 2026 roku o godzinie 12.20
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Żona Anna, Dzieci Ewa i Łukasz Cichoccy z Rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Zamiast kwiatów prosimy o datki na rzecz Fundacji
Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe”
i Fundację Pomocy Chorym Psychicznym im. Tomasza Deca.
Podczas ceremonii obecni będą wolontariusze.

0011514722

0011501998

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

AUTOPROMOCJA

DZIENNIK POLSKI

Środa jest dla zdrowia

Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia
dziennikpolski24.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24 kwietnia 2026 roku zmarł

prof. dr hab.

Włodzimierz Korohoda

emerytowany pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego,
wybitny biolog komórki, naukowiec
i nauczyciel akademicki.

Jeden z ostatnich świadków historii
formowania się Instytutu Biologii Molekularnej,
z którego bezpośrednio wywodzi się Wydział Biochemii,
Biofizyki i Biotechnologii UJ.

Od 1957 roku pracownik Katedry Fizjologii Roślin.
Organizator i kierownik Zakładu Biologii Komórki
w latach 1979-2005.

Dyrektor Instytutu Biologii Molekularnej
Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UJ
w latach stanu wojennego i tuż po nim.
Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu
w latach 1984-1988.

Członek licznych krajowych gremiów naukowych,
w tym komitetów Polskiej Akademii Nauk,
rad naukowych instytutów badawczych
oraz Polskiej Akademii Umiejętności.
Współtwórca Polskiego Towarzystwa Biologii Komórki
i jego honorowy członek.

Autor ponad 150 oryginalnych prac naukowych
i artykułów przeglądowych,
współautor ośmiu podręczników akademickich.

Wychowawca wielu pokoleń studentów,
doktorantów i młodych naukowców.

Promotor 21 doktoratów

oraz ponad 100 prac magisterskich.

Człowiek ogromnej wiedzy, pasji badawczej i życzliwości.
Dla wielu pozostanie mistrzem i autorytetem.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
mszą świętą w poniedziałek 4 maja 2026 roku
o godz. 12.20 w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim
w Krakowie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

*Rektor, Senat,
Dziekan i Rada Wydziału Biochemii, Biofizyki
i Biotechnologii
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Szanownemu Panu Profesorowi
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

dr. hab.

Mariuszowi Andrzejewskiemu

głębokie wyrazy współczucia i wsparcia
z powodu śmierci

Syna

łącząc się w bólu z pogrążoną w żałobie

Rodziną

składają

*Członkowie Zarządu, Rady Nadzorczej
oraz Pracownicy
Instal Kraków S.A.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 23 kwietnia 2026 r. zmarł

ś†p

dr Jarosław Hryszko

Nasz Drogi Nauczyciel, Kolega i Przyjaciel
Niezwykły pasjonat informatyki,
wzór solidności i rzetelności,
człowiek nad wyraz skromny i życzliwy,
zawsze gotowy do pomocy innym.

Msza św. żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie
w środę w dniu 29 kwietnia 2026 roku o godzinie 12.00
w kaplicy Cmentarza Komunalnego w Mieroszowie,
po czym nastąpi złożenie urny z prochami Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinie Zmarłego

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

*Pracownicy i Studenci
Wydziału Matematyki i Informatyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Z głębokim żalem i wielkim smutkiem
Społeczność Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie
przyjęła wiadomość o śmierci

ś†p

Mateusza Andrzejewskiego



nieodżałowanej pamięci

Syna

Pana Profesora

Mariusza Andrzejewskiego

*Kierownika Katedry Rachunkowości Finansowej
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.*

Żegnamy Go w głębokim smutku.

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom
Zmarłego

składamy
szczerze wyrazy współczucia.

*Rektor, Senat oraz cała Społeczność
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie*

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Syna

naszego Kolegi,

Pana prof. dr. hab.

Mariusza Andrzejewskiego

Łącząc się w bólu

z Rodziną i Bliskimi,

w tych niezwykle trudnych chwilach
składamy najszczerze wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia.

Niech pamięć o Ś.P. Mateuszu
pozostanie źródłem ukojenia i siły.

*Regionalna Rada RO PIBR w Krakowie,
Koleżanki i Koledzy
ze środowiska biegłych rewidentów*

REKLAMA

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

0011502537

EPITAFIUM

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślę? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście” – napisała.

Polia Wiśniewska schudła ze stresu

Zawirowania w życiu Poli Wiśniewskiej negatywnie wpływają na jej samopoczucie. Zaczęły odbijać się też na jej wadze. Żona i matka dwóch synów Michała Wiśniewskiego pokazała w necie wynik pomiaru masy ciała. „Nerwy, stres i 5 kg za mało. Ktoś wie, jak mądrze przybrać na wadze?” – zwróciła się do fanów.

Doda skrytykowała leniwych tłuściochów

W serwisie Jastrząb Post piosenkarka karci osoby stosujące leki na cukrzycę przy odchudzaniu. – Przytyłam, gdy zwiększyłam ilość białka w diecie, ale sylwetkę zawdzięczam treningom i zdrowemu odżywianiu. Chodzenie na skróty uważam za nieetyczne. Przede wszystkim ludzie chorzy nie mogą sięgnąć po leki, bo leniwe tłuściochy zabierają im lek, żeby się odchudzić, a po drugie, lepiej posiedzieć trochę dłużej nad dietą i ćwiczeniami, ma się wtedy lepsze efekty – stwierdziła. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Sędzia Dredd Stopklatka, 20:00

Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście szykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 21:55
Ksiągowy Jan Pokojski przytępuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajęcie zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego

TVP Dokument, 22:20
Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średnio-wiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

Fucking Bornholm

TVP 2, 23:25
Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawa wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?

KRZYŻÓWKA NR 64

Poziomo:

- 1) pęk włókien lnu do przędzenia,
- 6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
- 10) zapasowa w bagażniku,
- 11) wytwórca cennej biżuterii,
- 12) rycerz zakonu maltańskiego,
- 13) imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
- 14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
- 17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
- 20) pierścienie w pniu dębu,
- 23) koza do ogrzewania,
- 25) narząd słuchu i równowagi,
- 27) sklep z medykamentami,
- 28) wiosenny grzyb jadalny,
- 30) gruby, sztywny papier,
- 32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
- 33) katolicki program dla dzieci w TVP,
- 35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
- 36) serwatka z owczego mleka,
- 37) ... Neeson, aktor z filmu „Rob Roy”,
- 38) młody, niewielki las,
- 39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.

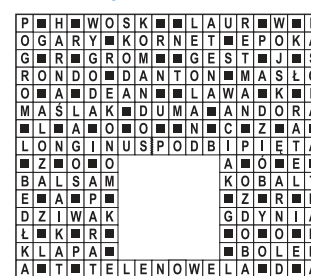
Pionowo:

- 1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
- 2) gliniane naczynie z uchem,
- 3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
- 4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
- 5) strój maskaradowy jak gra,



- 6) opera Ruggero Leoncavalla,
- 7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 8) model auta z turyńskiej fabryki,
- 9) duże pióra ptasich skrzydeł,
- 15) zwrot właściwy tylko danejmu językowi,
- 16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
- 18) aromatyczna przyprawa,
- 19) zespół dziewięciu muzyków,
- 21) dawna jednostka masy,
- 22) rogaty ssak z Tybetu,
- 24) ... III Wielki, król Polski,
- 26) rzeka i kraj w Afryce,
- 28) „... na peryferiach”, czeski serial obyczajowy,
- 29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
- 30) pajak jak stojak pod choinkę,
- 31) wytwarza energię jądrową,
- 34) nietoperz z rodziny mroczków.

ROZWIĄZANIE NR 63



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da Ci przewagę oraz lepsze decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, ale intuicja Cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczuć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulesem.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykażać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc Ci je zrealizować szybciej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in. przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wy-

branego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wasy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisję oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małysz, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.



Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwoganga – ogolił głowę na tyso i przekazał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych.

Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

do akcji swojego klubowego kolegę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdziżyć. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyli się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

nia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©©

Cracovia Grzelaka jest inna od zespołu Elsnera?

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Pierwszy mecz Cracovii pod wodzą nowego trenera - Bartosza Grzelaka - nie rzucił na kolana. „Pasy” w ostatniej chwili wyrwały remis w meczu z Pogonią Szczecin (1:1).

Dla nowego szkoleniowca ważne było to, że piłkarze zagrali z pasją, sercem i choć poziom umiejętności w wielu momentach nie był zadowalający, to jednak zaciętości nie można było zawodnikom odmówić.

Pragmatyzm trenera

Zanim Grzelak usiadł po raz pierwszy na ławce trenerskiej Cracovii mówił o tym, że jest trenerem pragmatycznym. Choć wiadome było, że w meczu o „sześć punktów” trzeba będzie zrobić wszystko, by wygrać, to jednak szkoleniowiec nie ustawił zespołu na wskroś ofensywnie, raczej zadbał o tyły. Ustawienie z trójką środkowych obrońców i wahadłowymi to powrót do czasów Cracovii Dawida Kroczy czy Łuki Elsnera z jesieni. W praktyce oznaczało to, że „Pasy” grały częściej piątką obrońców. I tak



Nieoczywiste było postawienie przez trenera Bartosza Grzelaka na Jeana Batouma w ataku. Do tej pory napastnik zagrał tylko 116 minut i był tylko raz w pierwszym składzie

nie uniknęły straty gola, a mogło być nawet 0:2, gdyby Paul Mukairu nie trafił w słupek.

Szansa dla rezerwowych

Musiąco zdziwić zestawienie pierwszej jedenastki z Jeanem Batoumem na szpicy i bez Mateusza Klichy. Zławszcza, że z powodu kartek nie mógł grać Amir Al-Ammari, drugi z defensywnych pomocników. Grzelak zagęścił jednak środek, rzucając do boju długo nie widzianego

Karola Knapa i dając szansę Maxime Dominguezowi. Frapujące było to, komu nowy trener da szansę na pozycji numer 9. Luka Elsner próbował już chyba wszystkich ofensywnych piłkarzy - Martina Minczewa, Mateusza Praszelika, Pau Sansa, a ostatnio, w Częstochowie - Djona Kameriego. Grzelak poszedł w innym kierunku - ustawił klasycznego napastnika czyli Jeana Batouma. Co dziwne, bo Elsner widział go w wyjściowym składzie tylko

raz, w sumie zawodnik z Kongo zagrał 116 minut w Cracovii. Czy jego pomysły wypaliły? Niekoniecznie. Batoum był najsłabszy na boisku, a drugiej linii wyraźnie brakowało lidera.

Trener zwiększył konkurencję

Zwykle jak przychodzi „nowa miotła” wszyscy zawodnicy dostają nowe życie, a ci, którzy mniej grali spory zastrzyk optymizmu, że teraz przyjdzie właśnie ich czas.

W sumie Grzelak w porównaniu z poprzednim meczem „Pasów” dokonał aż pięciu zmian. Tacy zawodnicy jak Batoum, Knap, Dominguez, Martin Minczew poczuli, że mogą być pierwszym wyborem. Z kolei Klich, Kaveh Zahirolislam, Mateusz Praszelik, Dijon Kameri czy Pau Sans zobaczyli, że muszą się więcej postarać. Trener zapewnia, że przy wyborach bierze mocno pod uwagę to, jak piłkarze prezentują się w tygodniu na treningach. Takimi ruchami zwiększył niewątpliwie konkurencję w zespole. Teraz nikt nie może być pewien miejsca, jest dużo zmiennych.

Futbol wertykalny

Grzelak zapowiadał, że interesuje go futbol wertykalny, szybkie przenoszenie piłki do przodu. Elsner narzekał, że w tzw. „trzeciej tercji” czyli w pobliżu bramki rywala brakuje decyzyjności. Teraz nie było z tym lepiej. A pudła Batouma czy Minczewa zaważyły z pewnością na wyniku. „Pasy” zamiast wygrać, uratowały tylko punkt w ostatniej chwili. Było zastosowanie futbolu wertykalnego - dalekie podania do Batouma, który jest szybki, ale nie za bardzo korzystał z tych zagrań.

Stale fragmenty wciąż do poprawy

Gola Cracovia zdobyła wprawdzie po rzucie wolnym, ale wiele wcześniejszych rzutów różnych czy wolnych nie przynosiło spodziewanego efektu. Wiadomo, że to bardzo groźna broń. Grzelak docenia jej wagę i podkreśla konieczność pracy nad tym elementem.

Cracovia bardzo podobna

Czy nowy trener odcisnął swe piętno na zespole? Wydaje się, że jeszcze nie. Za krótko z nim pracuje. Czy Cracovia zagrała inaczej niż za poprzednika? Niekoniecznie. Nadal poszukuje własnego stylu. Znakiem rozpoznawczym „Pasów” za kadencji Elsnera przez dłuższy czas było granie na Stojilkowicia. To była może nie stuprocentowa kopia, ale na pewno ciągłość systemu. Teraz były piłki na Batouma. Wiadomo, że Grzelak nie będzie poszukiwał piękna gry, gdyby „Pasów” jest zagrożony. Musi wszelkimi środkami, przy wszystkich ograniczeniach obecnej kadry wywalczyć 4 - 5 punktów, by Cracovia została w ekstraklasie. W najbliższym meczu zaprezentuje się w Lubinie w starciu z Zagłębiem. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Mikulec: Najważniejsze dla mnie są teraz minuty na boisku

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. **Blisko rok czekał Rafał Mikulec, żeby zagrać mecz ligowy przy ul. Reymonta. W piątek wrócił po bardzo ciężkiej kontuzji i zaliczył swoje minuty w spotkaniu z Puszczą Niepołomice.**

Wrócił pan po wielu miesiącach do gry, zagrał pierwszy raz na Reymonta od pamiętnego meczu z Miedzią Legnica. Nawet trener Tomasz Tułacz mówił na konferencji prasowej, że cieszy się z pana powrotu do gry. A pan jak wspomina okres swojej kariery w Puszczy? Na pewno dobrze wspominam. Byłem tam młodzieżowcem. Mało grałem, ale dobre wspomnienia zostały.

Tylko zremisowaliście z Puszczą 2:2. Dwie bramki strzelił wam Amarildo Gjon. Jak pan ocenia tego zawodnika? Topikarz na ekstraklasę?

Myślę, że tak. Pokazał się z bardzo dobrej strony. Pokazał tę swoją „zastawkę”. Trener nas przed meczem uczył, żeby się z nim nie kleić. Kilka razy się z nim jednak skleiliśmy i w jednej z takich akcji strzelił bramkę. To bardzo silny zawodnik. Może nie jest szybki, ale w kontakcie jest bardzo niebezpieczny i to pokazał.

Porozmawiajmy już samym meczu. Jest remis 2:2. Dla was to duże rozczarowanie?

Myślę, że przede wszystkim przesądziło to, że szybko straciliśmy bramki po naszych strzelonych golach. Mogliśmy ten mecz bardziej uspokoić. Wiedzieliśmy, że Puszcza jest groźna w stałych fragmentach i to pokazała. Niestety, też m.in. z tego traciliśmy bramki.

Tak jak wspomnieliśmy, dla pana to był pierwszy mecz na Reymonta od tego nieszczęsnego meczu z Miedzią, gdy odniósł pan kontuzję. Jakie to było uczucie zagrać znowu przy tych trzydziestu tysiącach, świetnym dopingiem. Wchodząc na boisko był pan bardziej skoncentrowany na tym, co trzeba zrobić, czy myśli wracały jeszcze



Rafał Mikulec w piątek zagrał na Reymonta pierwszy raz od pamiętnego meczu z Miedzią

do tamtych przykrych momentów?

Nie, właśnie myśli żadne nie wracały do tamtego. Bardzo się cieszę, że mogłem tu wrócić i grać przy tak wspaniałej publiczności. Naprawdę, nasi kibice są niesamowici! Prawie w każdym meczu jest full stadion i tylko się człowiek cieszy, że może tutaj grać.

Mówiliśmy trochę o niedosyć, związanym z wynikiem, ale mimo wszystko był to jeden z lepszych meczów Wisły w ostatnim czasie. Zgodzi się pan z taką tezą?

Tak, myślę, że musieliśmy pokazać dużo cech wolicjonalnych. Puszcza grała cały czas agresywnie. Musieliśmy się cały czas z nimi przepychać. Puszcza gra bardzo dużo na czas, ale myślę, że w drugiej połowie przyspieszaliśmy bardziej akcje i mieliśmy swoje sytuacje. Niestety, szkoda, że nie udało ich się wykorzystać i wygrać.

Rozmawiacie w szatni o tym, że trzeba postawić jak najszybciej kropkę nad „i” na tym awansie do ekstraklasy? Nie udało się w piątek, ale może się to stać za tydzień w Rzeszowie. Dla

SPORT W TV
Wtorek: 11-17 Polsat Sport 1, 20 Polsat Sport 2, tenis: **turniej ATP w Madrycie**; 11, 15:15, 19:30 Eurosport 1, snooker: **MŚ w Sheffield (ćwierćfinały)**; 13:30 Eurosport 2, kolarstwo: **Dookoła Turcji (3. etap)**; 15:30 Eurosport 2, kolarstwo: **Tour**

de Romandie (prolog); 17:25 TVP Sport, boks (PLB): **IB Wałbrzych - CKS Potężnie Ciechocinek**; 18:30 Canal+ Sport 2, żużel (2. Ekstraliga): **PSŻ Poznań - Stal Rzeszów**; 19:25 Polsat Sport 3, koszykówka (finał EuroCup): **Bourg-en-Bresse - Besiktas Stambuł**; 20 Polsat

Sport 1, siatkówka kobiet: **Uni Opole - BKS Bielsko-Biała**.

LOTTO
Niedziela, 26.04. Multi Multi, 22: 1, 5, 10, 12, 14, 21, 22, 23, 24, 25, 32, 36, 39, 60, 61, 63, 64, 72, [73], 75. **Kaskada, 22:** 1, 6, 7, 8, 11, 12, 13, 14, 17, 19, 23,

24. Ekstra Pensja: 8, 9, 19, 28, 29 + 3. **Ekstra Premia:** 1, 3, 24, 33, 34 + 3. **Mini Lotto:** 3, 7, 8, 22, 41. **Pon., 27.04. Multi Multi, 14:** 4, 7, 21, 25, 31, 35, [38], 41, 45, 47, 48, 50, 53, 62, 65, 67, 69, 70, 73, 79. **Kasakda, 14:** 2, 3, 6, 9, 13, 14, 15, 17, 19, 20, 23, 24.

Wspaniały koniec sezonu dla krakowskiej siatkówki. Hutnik i Sparta z awansem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Miniony weekend był bardzo udany dla drużyn z Krakowa. Męska ekipa Hutnika i żeńska SMS Sparta wygrały swoje turnieje finałowe o awans do II ligi.**

Hutnik w wielkim finale w Przeworsku (24-26 kwietnia) pokazał, że awans jak najbardziej mu się należy. Zespół odniósł komplet zwycięstw (po 3:1) i zajął 1. miejsce, przepustkę uzyskał wraz z miejscowym Feniksem Heronem. Na tym etapie odpadł inny zespół z naszego regionu - Wawel Kraków, który zajął 4. miejsce; przed nim znalazł się jeszcze ProSport Marmax Czudec. Co ciekawe, trenerem ekipy z Nowej Huty jest Krzysztof Ferek, który dekadę temu jako zawodnik grał w drużynie tego klubu w I lidze.

Dla Hutnika to powrót na szczebel centralny po dwóch latach. W 2024 roku wiosną drużyna najpierw walczyła o awans do I ligi, a we wrześniu wycofała się - po 4 kolejnych sezonach tam spędzonych - z rozgrywek II ligi. Powodem był brak pieniędzy na występy na tym szczeblu.

Teraz ma być inaczej. Prezes siatkarskiego Hutnika Mirosław Janawa miesiąc temu przy okazji, półfinałowego turnieju o awans w Krakowie, mówił

nam: - Rozmawiamy ze sponsorami, mamy wstępną deklarację o wsparciu z miasta, które pomaga nam też przy organizacji turnieju. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Wiadomo, że gdyby udało się awansować, to rozmowy mogą być łatwiejsze, bo druga liga to szczebel centralny, inny przekaz, większe zainteresowanie i korzyści dla sponsorów.

Cel sportowy został osiągnięty, teraz działacze muszą dopiąć sprawy organizacyjne, aby zostać na szczeblu centralnym na dłużej.

Nowy etap w swojej historii pisze SMS Sparta Kraków. Żeńska drużyna, związana z zespołem szkół na os. Teatralnym, po raz pierwszy zaprezentuje się w II lidze. Na tę ekipę w dodatkowych turniejach o awans po prostu nie było mocnych - komplet zwycięstw w zawodach półfinałowych w Krakowie i teraz w finale w Racławówce mówią wszystko.

W decydujących zawodach udało się kolejno pokonać 3:1 ULKS Chobrzany (ostatecznie 3. miejsce), 3:2 Sandecję Nowy Sącz (4. lokata) i 3:1 miejscową Lubczę (awans z 2. pozycji). Trenerami „Spartanek” są Zenon Matras i Małgorzata Urbanowicz.

Przypomnijmy też, że to druga drużyna tego klubu, skupiającego się na pracy z młodzieżą, na szczeblu centralnym. Wcześniej przez dwa lata (2023-2025) grali tam panowie. ©



Siatkarki SMS Sparta Kraków wygrały turniej finałowy w Racławówce i wywalczyły awans do II ligi